Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni
Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni
Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc grudzień na poczcie: 130000,— mk., w ekspedycji: 130000,— mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż 10000 mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | Września, czwartek, dnia 29 listopada 1923 r. | № 137

Sprawa dóbr martwej ręki

W ostatnich tygodniach narodowa opinja publiczna została zaniepokojona obradami, jakie toczyły się na sejmowej komisji rolnej w sprawie dóbr martwej ręki czyli dóbr i obszarów ziemskich, będących własnością Kościoła rzymsko-katolickiego. Sprawa ta została zapoczątkowana jeszcze 1919 r. w czasie lipcowych obrad Sejmu nad reformą rolną. Ustawa o tej reformie, uchwalona większością jednego głosu a w ogólności większością głosów lewicy, do której wówczas zaliczali się Witosowcy, przewiduje kolejność parcelacji dóbr większych na zaspokojenie głodu ziemi wśród bezrolnych i małorolnych, w pierwszym rzędzie dóbr duchownych. **Było to zwycięstwem myśli żydowskiej, myśli przeciwkościelnej i przeciwnarodowej.** Twórcy tej ustawy zdawali sobie sprawę z tego, że nie będzie ona mogła być przeprowadzona przed zbudowaniem skarbu państwa. Ustawa ta, co należy również nadmienić, nie przewidywała porozumienia w tej sprawie odebrania Kościołowi w Polsce jego dóbr ziemskich w porozumieniu ze Stolicą Apostolską. Cztery lata od tego czasu minęło, a ustawa rolna nie została wprowadzona w życie i dlatego jedynie Kościół te dobra posiada, dobra, które zostały swego czasu skazane na zagrabienie. Dlatego, że mieliśmy i mamy dotychczas pusty skarb, ani rząd Skulskiego, ani Moraczewskiego, ani Nowaka, ani Ponikowskiego, ani nawet Sikorskiego nie mógł tych dóbr rozparcelować.

Sprawa tych dóbr i ich parcelacji nie została podniesiona powtórnie, dopiero po czterech latach podczas uchwalania programu i paktu pomiędzy wszystkiemi stronnictwami, tworzącemi dzisiejszą większość rządową. W pakcie tym stronnictwa narodowe uzyskały w stosunku do sprawy dóbr kościelnych jeden poważny atut, a mianowicie decyzję Polskiego Stronnictwa Ludowego, **iż parcelacja tych dóbr nie może się odbyć bez porozumienia i zgody Stolicy Apostolskiej.** Ściśle mówiąc, odłożona została ta sprawa pod względem prawnym do czasu zawarcia konkordatu państwa polskiego ze Stolicą Apostolską. W konkordacie takim czyli w przymierzu Państwa z Kościołem osobną klauzulą zastrzeżone byłyby prawa i obowiązki należne Kościołowi z tytułu posiadania przez niego dóbr ziemskich w Polsce. Pod względem politycznym było to koniecznością z uwagi na żądanie stronnictwa Witosa. Pod względem finansowym i gospodarczym sprawa dóbr martwej ręki omówiona w ten sposób w zawartym pakcie została odroczona do czasu naprawy finansów naszego państwa. Zasadniczo obóz narodowy składający się z trzech stronnictw, a więc: Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Rolniczego, na sprawy religijne w Polsce posiada jednolity pogląd, a mianowicie, że Kościół rzymsko-katolicki w naszym kraju za czasów dawnej Rzeczypospolitej był **siewcą kultury zachodniej** i cywilizacji łacińskiej, za czasów zaboru był **ostoją polskości**, a po odzyskaniu przez naród nasz niepodległego bytu jest i będzie **głównym filarem potęgi naszego państwa.** Z chwilą osłabienia tego filara osłabić możemy Państwo. I dlatego w interesie naszej wewnętrznej i zewnętrznej polityki, mającej na celu zdobycie dla Polski mocarstwowej potęgi, jest nie uszczuplać, ale powiększać prawa i przywileje Kościoła rzymsko-katolickiego. Wbrew więc temu, co dzisiaj niestety rozgłośnie się komentuje, żadna z części obozu narodowego w Polsce nie zachwiała się w swojem wyżej wymienionem stanowisku i nie chce bynajmniej poświęcić interesów Kościoła dla jakichkolwiek innych interesów w Państwie. Natomiast musimy przyznać, że niektóre z tych stronnictw nadużyły drażliwości i ostrości, a jednocześnie niejasności sytuacji w tej sprawie do zwalania winy na jedno z tych stronnictw. Niestety musimy przyznać, że jest to dyktowane polityką wyborczą i taktyką organizacyjną nieodźwierciadlającą bynajmniej istotnego stanu rzeczy. Przedmiot, o który walka się toczy, przedstawia zaledwie 160 tysięcy hektarów obszarów, ale **parcelacja ich i odebranie Kościołowi zhańbiłoby każdy rząd w Polsce.** Powaga sprawy i świadomość o istocie sporu powinna wpłynąć na ludzi, wchodzących w skład całego obozu narodowego, do zajęcia jednolitego stanowiska i do wspólnej walki z zakusami, zmierzającemi do zmniejszenia powagi i siły Kościoła katolickiego w Polsce.

Polska ustawa monetarna

Ministerjum Skarbu opracowało projekt ustawy monetarnej. Według projektu tego jednostką monetarną jest złoty, zawierający dziewięćsettrzydziestych pierwszych grama czystego złota i dzieli się na 100 groszy. Monety złote wybijane będą po 100, 50, 20, 10 i po 5 złotych. Monety srebrne po 5, 2, 1, i pół złotego. Niklowe po 20 i po 10 groszy, wreszcie bronzowe po 5, 2 i 1 groszu. Monety poniżej 5 złotych mogą być rozporządzeniem ministra skarbu czasowo wypuszczone również z innych kruszców.

Jak podają dzienniki, uruchomienie mennicy w Warszawie na Pradze spodziewane jest przed Nowym Rokiem. Przebudowa gmachu jest na ukończeniu.

Nie rozumiemy jednak w jakim celu wprowadzić się ma tak niepraktyczne jednostki po 100, 50 i 5 złotych. Wywołuje to więcej pracy i zabiegów, stempli a może i maszyn. Po co wprowadzić nowości, które znane są z niepraktyczności. Dwie monety złote wystarczą najzupełniej.

Zauważyć też można, iż obrano system rosyjski z wielką bronzową 5-groszówką. Mniej miejsca zajmuje niklowa 5-groszówka i byłaby praktyczniejsza.

Należy przy tej okazji zaprzeczyć wiadomościom, jakoby złoty polski (bilet) miał być banknotem w całem tego słowa znaczeniu złotym, t. zn. wymienialnym na każde żądanie na kruszec. Nie jest to praktykowane w ogromnej większości krajów europejskich, nawet w krajach o mocnej walucie. Złoty polski będzie oparty o pokrycie w złocie i będzie zabezpieczony wekslami krótkoterminowymi, dającemi pełną gwarancję, a kurs jego będzie utrzymany na stałym poziomie przez odpowiedni zapas walut i dewiz.

Złote monety nie powinny znajdować się w obiegu, ponieważ handlowanoby niemi i wywożono za granicę. Pozatem każdy chowałby złoto i pieniędzy nie byłoby w obiegu.

Inwalidzi przeciw wichrzycielom lewicowym

Socjaliści w ostatnich czasach usiłują pochwycić w swoją sieć inwalidów, udając naturalnie ich opiekunów. Przeciw tej nieproszonej opiece wystąpił Związek inwalidów, wydając odezwę, która jest odpowiedzią nie tylko na zdarzenia w Krakowie, ale także na podburzające odezwy z ostatnich dni Związku Legjonistów i P. O. W.

Odezwa na wstępie zaznacza, że Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. otrzymuje z różnych stron kraju wiadomości, że do kół inwalidzkich zbliżają się z pod ciemnej gwiazdy agitatorowie, którzy pragną pomiędzy innymi także i inwalidów wojennych wciągnąć w wir namiętnych walk politycznych, skłaniając ich do czynnego wystąpienia przeciw Rządowi i Państwu.

Przeciw temu odezwa zastrzega się jaknajkategoryczniej i oświadcza, że kto dziś zakłóca spokój publiczny i społeczny, kto dopuszcza się czynów, gwałcących ten spokój, ten jest nietylko wrogiem Rzeczypospolitej naszej ale i wrogiem inwalidów, wdów, sierót, emerytów, a więc istot w walce i pracy o Polskę tak bardzo zasłużonych.

Woli więzienie w Polsce niż „raj“ bolszewicki

Przed rokiem przeszło sąd w Poznaniu skazał na 6 lat więzienia przywódcę komunistów w Wielkopolsce Porankiewicza. Oczywiście rząd sowiecki odrazu zajął się losem tak „zasłużonego“ działacza i Porankiewicz wraz z Dąbalem wyjechał do Rosji, wymieniony na więzionych w Rosji Polaków. — W Rosji Porankiewicz odrazu dostał dobrą posadę w „sekcji polskiej“ u boku osławionego Kohna i zajął się robotą partyjną. Mógł używać sobie „komunizmu“ ile dusza zapragnie. Stała się jednak rzecz niesłychana: Porankiewicz zgłosił się dobrowolnie do więzienia w Polsce. Oświadczył, że woli więzienie w Polsce, niż „raj bolszewicki“, bo jak zobaczył co się dzieje w Rosji, przekonał się, że socjalizm i komunizm to — niewola żydowska dla robotników.

Porankiewicz postarał się o wysłanie go do Polski „na agitację“, by się wydostać z czerwonego raju. Zgłosił się zaraz do władz polskich i oświadczył, że woli odsiedzieć 6 lat więzienia byle nie powracać do Bolszewji.

Porankiewicz zaczął od socjalizmu, był przywódcą PPS., a przekonawszy się, że PPS. wcale niema na celu obrony interesów robotniczych, przeszedł do komunistów jako najbardziej lewicowych klasowców.

Dymisja Tommasiniego

Poseł Francesko Tommasini, był pierwszym przedstawicielem Włoch w Polsce Odrodzonej. Pochodzi z bogatej rodziny rzymskiej, oddającej się zawodowo dyplomacji i przed wojną służył w poselstwie włoskiem w Wiedniu. W r. 1919 rząd germanofila Nittiego przysłał go do Polski, gdzie p. Tommasiniemu, masonowi i radykałowi z przekonań, przypadło w ostatnim czasie reprezentować niesympatyczny mu rząd faszystowski. Podczas „marcia su Roma“ 27 października ub. r. Tommasini bawił na urlopie w Rzymie i przedstawił się wówczas szefowi nowego rządu. Mussolini przyjął go szorstko słowami: „Co pan tu robi? Wracaj natychmiast do Warszawy!“ Tommasini przerwał urlop, powrócił do Polski i oczekiwał tu w każdy dzień dymisji. Należąca mu się za wysługi lat już w listopadzie ub. roku promocja do I. klasy posłów, przyszła z wiele mówiącem opóźnieniem dopiero w ub. miesiącu, a dymisja i spensjonowanie (w 50 roku życia) w miesiąc później.

P. Tommasini, jako mason, był przeciwnikiem rządu obecnego w Polsce i sprzyjał naszej lewicy. W raportach do Mussoliniego ośmielał się nawet twierdzić, że rolę faszyzmu spełniają w Polsce... lewica i Piłsudski, podczas gdy prawica polska jest radykalną i... antywłoską. To nielojalne stanowisko posła zostało podkreślone przez ministra Sevdę na jednej z konferencji prasowych i stało się zapewne jednym z powodów odwołania p. Tommasiniego. Mussolini oczyściwszy urzędy centralne z nittianistów zabiera się obecnie do placówek zagranicznych i jedną z pierwszych ofiar tych „rugów“ pada p. Tommasini, którego ustąpienie napewno nie zaszkodzi zacieśnieniu stosunków polsko-włoskich. Stosunki te są z natury rzeczy jak najbardziej przyjazne, co wyraziło się choćby w stanowisku Włoch wobec kwestji górnośląskiej i w podjęciu przez Mussoliniego inicjatywy celem uznania naszych granic wschodnich. Faszyzm włoski nie jest towarem na eksport — a jeśli posłem włoskim zostanie w Warszawie człowiek z obozu Mussoliniego, to powitane to będzie napewno z radością przez Polaków, wśród których znakomity odnowiciel Włoch liczy chyba najwięcej — poza swą ojczyzną wielbicieli.

Antypolska demonstracja w Moskwie

„Gaz. Lwowska“ donosi z pogranicza polsko-sowieckiego że według wiadomości z Moskwy ogłoszenie oficjalnego komunikatu rządu sowjeckiego o rozbiciu się rokowań rosyjsko-polskich (z udziałem delegata rosyjskiego Koppa) wywołało nowy szereg gwałtownych napaści i demonstracji antypolskich. Dnia 18 bm. odbyła się w Moskwie wielka antypolska demonstracja. Również wszelka praca we wszystkich mieszanych komisjach polsko-rosyjskich została przerwana. Aresztowano cały szereg obywateli polskich i optantów. Komisarz spraw zagranicznych zwrócił się do reprezentanta Polski w Moskwie z żądaniem natychmiastowego usunięcia szyldu z lokalu polskiej komisji repatrjacyjnej. Niemal we wszystkich pismach moskiewskich pojawiły się artykuły ostro atakujące Polskę.

Z zamętu niemieckiego

Berlin, 25. 11. Wobec nieudania się misji Kardorffa, w dniu dzisiejszym obradowały stronnictwa mieszczańskie, poczem prezydent Ebert odbył naradę z Jaressem, a następnie z Brausem i Goesslerem. Wynikiem tych narad było oświadczenie, że gabinet koalicyjny narazie niema widoków powodzenia. Prezydent wezwał do siebie b. min. Rzeszy Alberta i powierzył mu misję utworzenia rządu, złożonego z doświadczonych polityków, którzyby bez względu na interesy osobiste i partyjne podjęli się kierownictwa nawą państwa. Albert przyjął powierzoną mu misję utworzenia gabinetu.

Berlin, 25. 11. „Soz. Parl. Dienst“ donoszą, że gabinet będzie ostatecznie ukonstytuowany na jutro rano i że dopiero we środę będzie mógł stanąć przed parlamentem. Braun i Jares pozostają w nowym gabinecie. Przewidziane jest również pozostanie innych ministrów poprzedniego gabinetu. Stresemann odmówił przyjęcia teki spraw zagranicznych. Co do stosunku socj. demokracji — „Soz. Parl. Dienst“ zaznacza, iż stosunek ten będzie zależny nietylko od programu, ale i od składu gabinetu.

Berlin, 25. 11. Celem położenia tamy powtarzającym się w stolicy Niemiec plądrowaniom, powołano do życia specjalne sądy przy berlińskim sądzie krajowym. Od wyroków tych sądów nie będzie apelacji.

Berlin, 25. 11. Onegdaj dokonano w berlińskim przytułku dla bezrobotnych masowych aresztowań w poszukiwaniu uczestników ostatnich plądrowań. Osadzono w więzieniu kilkaset osób, przeciw którym wdrożono śledztwo.

Duesseldorf, 25. 11. Pomimo pomocy, okazywanej bezrobotnym przez władze miejskie, rozruchy trwają w dalszym ciągu. Wczoraj doszło do starć z policją. Byli zabici i ranni. Aresztowano szereg członków organizacji nacjonalistycznej Oberland. Do władz okupacyjnych zgłaszają się liczni delegaci robotników z propozycjami podjęcia pracy.

Skirmunt przeciw exkronprinzowi

Paryż, 25. 11. Poseł Rzeczypospolit. Polskiej w Londynie p. Skirmunt przyłączył się w imieniu rządu polskiego do demarche w sprawie powrotu b. następcy tronu niemieckiego i kontroli nad zbrojeniami Niemiec Małej Ententy. Wystąpienie posła polskiego zrobiło w kołach oficjalnych bardzo dobre wrażenie.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 28-go listopada 1923 r.

* **Osobiste.** Pan Wroniecki Edmund, Dyrektor Urz. Poczt. we Wrześni mianowany został kawalerem Krzyża Kawalerskiego Orderu „Odrodzenia Polski“.

* **Młodociani przestępcy.** Sprawa młodocianych przestępców zajmuje sądowników całego świata i doprowadziła — jak wiadomo — do utworzenia w wielu krajach specjalnych trybunałów dla tego rodzaju przestępców. Londyński jednak lekarz sądowy, Dr. E. Burt, zadał sobie pracę zbadania przyczyn, które doprowadzają młodzież do zbrodni. W tym celu skrupulatnie przejrzał akta dwustu procesów przestępców młodocianych i o wynikach osiągniętych wygłosił niedawno odczyt w Londynie. Jak się okazuje u 10 proc. tylko młodocianych przestępców można było stwierdzić pokrewieństwo z osobami karanemi kryminalnie. Również nędza i brak mieszkania nie odgrywają w tej sprawie wielkiej roli, bo piąta ich część pochodzi ze sfer zamożnych. Natomiast wielką rolę odgrywa złe

Pow. Komitet Pomocy Inwalidom Polskim

Dnia 20-go bm. odbyło się na sali Wydziału Powiatowego zwołane przez starostę p. Charkiewicza posiedzenie Komitetu Pomocy Inwalidom Polskim, w którem brał także udział Zarząd Spółdzielni „Warsztaty dla Inwalidów we Wrześni“.

Od pierwszej chwili zawiała nad obradami atmosfera inna jak zazwyczaj. Nietylko, że w przemówieniach dominowała jak zawsze serdeczną życzliwością owiana troska o polepszenie bytu inwalidom naszym, wdowom po poległych i ich sierotom, nietylko, że narady dały rezultat konkretny na najbliższą przyszłość, to jednak to, co nadawało ton główny, co górowało ponad wszystkiem, to było owe podniosłe uczucie, że apel, wystosowany do mieszkańców powiatu, nie minął bez echa, znalazł oddźwięk głośny, poruszył serca tkliwe, na nędzę inwalidzką czułe, i że ze wszystkich stron, ze wszystkich sfer, z chat komorniczych i pałacy wielkopańskich, sypnęły się hojne datki, aby ulżyć inwalidom w niezaprzeczenie ciężkiej doli. Za okazane współczucie należy się ofiarodawcom serdeczne uznanie i podziękowanie.

Ale nastrój, w jakim odbywały się obrady, zbudził także uczucie żalu. Tak jest, żalu rzeczywiście, i to dla tego, ponieważ przemówienia nie mogły oddziaływać bezpośrednio na inwalidów samych. Na to już rady niema, bo posiedzenie Komitetu to przecie nie wiec publiczny. Lecz należy sobie wystawić, że niejedno wypowiedziane słowo, ciepłe i życzliwe, posiadało w sobie coś z mocy przyciągającej i przekonywającej i było niewątpliwie w stanie zneutralizować te wpływy, jakie niestety skutkiem pracy agitatorów z pod ciemnej gwiazdy coraz to więcej wsiąkają do kół inwalidzkich.

Ale jeszcze dla innej przyczyny zrobiło się człowiekowi żal. Otóż ujawniło się, że inwalidzi nie zdawają sobie jeszcze dokładnie sprawy z tego, iż i najpiękniejsze plany Komitetu rozpłyną się jak woda, jeżeli inwalida sam nie przyłoży ręki do ich urzeczywistnienia. Bez jego czynnego współudziału, bez jego współpracy, bez jego samego Komitet Pomocy Inwalidom Polskim przy najlepszych chęciach nic, absolutnie nic zdziałać nie może. Kto z inwalidów pragnie odnieść korzyść z zamierzonej akcji Komitetu, kto nie chce mrzeć z głodu i marznąć z zimna, kto z inwalidów chce choć skromnie zaspokoić naglące potrzeby swych najbliższych, ten zakładać rąk bezczynnie nie może, nie może czekać na pieczone gołąbki, nie może oglądać się za ziszczeniem nieziszczalnych pragnień. Państwo Polskie biedne, nie może wyposażyć swych dzieci tak, jak na to zasługują. Trzeba zatem zakasać rękawy i zabrać się szczerze i rzetelnie do pracy, a pracować uczciwie, wytrwale i gorliwie. Praca, którą przygotowuje Komitet, nie idzie ponad niewątpliwie nadwątlone siły inwalidów. Wykonywać ją mogą i słabe kobiety i dzieci nawet, byleby tylko była i chęć i dobra wola.

Po tych kilku refleksjach, jakie nasunęły się w toku posiedzenia i teraz gwałtem domagają się wypowiedzenia, streścić należy przebieg posiedzenia. Z Komitetu Pomocy Inwalidom Polskim byli obecni: p. starosta Charkiewicz, p. pułkownik Rutkiewicz, p. Czapski z Barda, p. burmistrz Niestrawski, p. aptekarz Konieczny i p. inspektor szkolny Stasiewski. Pani Zychlińska z Gorazdowa i Ks. Bogdański z Miłosławia uniewinili swą nieobecność. Z Zarządu zaś Spółdzielni Warsztaty dla Inwalidów przybyli p. Kuczkowski i p. Nawrocki.

Pan Starosta, zagaiwszy posiedzenie, udziela głosu p. Koniecznemu, powiatowemu skarbnikowi Komitetu, do wygłoszenia sprawozdania kasowego za rok ubiegły. Dowiedzieliśmy się, co zresztą już było opublikowane jako publiczne pokwitowanie w jednym z poprzednich numerów Orędownika, że dochód kasowy, zebrany do dnia dzisiejszego drogą składek na terenie powiatu, wynosi 28693660,20 marek. Prócz tego ofiarowała na cele Komitetu JWPani Prezydentowa Zychlińska z Gorazdowa 10 (dziesięć) centnarów żyta, tak, że dochód ogółem wynosi dzisiaj w gotówce około 45000000 (czterdzieści pięć miljonów) marek. Dwa okręgi zalegają jeszcze ze składkami, spodziewać się jednakże należy, że już w najbliższych dniach i z tej strony nastąpi uregulowanie, wskutek czego rzeczywisty dochód będzie wyższy.

Następnie zdaje sprawozdanie p. Kuczkowski z czynności Spółdzielni „Warsztaty dla Inwalidów“. Ze względu na to, że zainteresowanie się inwalidów warsztatami jest naogół słabe i małoznaczne, przychodzi sprawozdawca do konkluzji, aby wogóle zaprzestać dalszych w tym względzie czynności. Proponuje natomiast uruchomienie wyrobu słomianek.

Projekt zyskuje poparcie obecnych i rozszerzenie w tej mierze, że z wyrobem słomianek zostanie połączone i koszykarstwo. Zgłoszony przez p. Koniecznego odnośny wniosek, a mianowicie, aby zebrane w powiecie kwoty na rzecz inwalidów — więc cały wyżej wymieniony dochód — przeznaczyć na uruchomienie tych dwóch gałęzi przemysłu dla inwalidów, przyjmują zebrani jednogłośnie z tem uzupełnieniem, że Spółdzielnia otrzymuje kapitał drogą pożyczki po 10 procent miesięcznie. O ileby inwalidzi nie chcieli korzystać z tej sposobności zarobkowania i nie zgłosili się w pewnym terminie do pracy, natenczas Zarząd Spółdzielni „Warsztaty dla Inwalidów“ upoważnia się do przyjęcia każdego innego chętnego, choćby nawet i nieinwalidę. Odpowiedni majstrowie udzielać będą na miejscu potrzebnych technicznych wskazówek. Przewodniczący Związku Inwalidów, p. Nawrocki, przyjmuje już od dzisiaj odnośne zgłoszenia interesowanych i służy bliższemi w tym względzie informacjami.

Na tem wyczerpano porządek obrad i p. Starosta solwuje posiedzenie.

wychowanie, brak nadzoru i sposobność do przestępstwa. Dr. Burt sporządził mapę Londynu z oznaczeniem miejsc, z których pochodzą młodociani przestępcy i stwierdził, że największa ich liczba pochodzi z dzielnicy, w której niemal w każdym domu znajduje się szynk, teatr, kinematograf, sala tańca i inne miejsca rozrywek.

* **Żydowscy podatnicy.** W „Gaz. Podhal." czytamy: „Nasz Sklep" Zakopane, wniósł do kasy skarbowej za lipiec 5,480.000 mk. podatku od obrotu. Langer Joel, Nowy Targ, (jeden z największych hurtowników powiatu) wniósł za ten sam okres czasu 1,500.000 mk. Stil Mozes Zakopane — 702 780. Koman Zakopane — 2,090 000. Słowem trzy największe w powiecie i Zakopanem firmy żydowskie z działu spożywczego razem wzięte robią mniejsze obroty, niż jedna skromna placówka chrześcijańska! Czy to możliwe?

* **Z letargu obudziła się** krótko przed pogrzebem pewna dziewczynka w stolicy hiszpańskiej Madrycie. Zdawało się, iż umarła i zabrano się na pogrzeb. Wtem, gdy matka chciała jeszcze dziecko na ostatnie pożegnanie pocałować, zauważyła, że rzekomo zmarła dziewczynka lekko się poruszyła. Z największą radością pobiegła wtedy matka po lekarza, który stwierdził, że dziecko znajdowało się w letargu, z którego w ostatniej chwili się przebudziła.

— **Poznań.** (Samobójstwo na ulicy.) Pewien bliżej nieznany przechodzeń idąc ul. Wrocławską, dobył przy zbiegu ul. Szkolnej z kieszeni rewolweru i wystrzałem w skroń położył się trupem na miejscu. Ciało samobójcy odstawiono do kostnicy szpitala miejskiego. Z znalezionych u niego papierów stwierdzono, że nazywa się Wiktor Bacharski, lecz skąd pochodzi, tego dotychczas ustalić nie zdołano.

— **Poznań.** (Okradziony w pociągu.) Pewnemu podróżnemu, który jechał z Ostrowa do Poznania i wdrodze się zdrzemnął, zginęła z portfelu podczas drzemki większa suma pieniędzy, na którą składały się 24 dolary i 6 miljonów marek polskich. Poszkodowany spostrzegł brak pieniędzy, gdy był już w mieście. Wszelkie dochodzenia za skradzionym skarbem spełzły na niczem.

— **Poznań.** (Zawiedziony złodziej.) Po cmentarzu świętomarcińskim wałęsał się wczoraj jakiś chłopak, który zauważył od razu na jednym z grobów jakąś paczkę. Sięgnąwszy do niej, zabrał ją ze sobą i uciekł. Później po otwarciu paczki znalazł w niej ku niemałemu rozczarowaniu zwłoki niemowlęcia, które odstawił na policję.

— **Pleszew.** (Matkobójstwo.) Ohydnego czynu dopuściła się niejaka Marjanna Michałowa z Droszewa, która pokłóciwszy się z matką, schwyciła widły i uderzyła niemi 70-letnią staruszkę w głowę pozbawiając ją życia. Zabójczyni nazajutrz zgłosiła się sama do komisarjatu obwodowego w Krzywosądzie, gdzie przyznała się do winy. Osadzono ją w więzieniu w Pleszewie.

— **Bydgoszcz.** (Wykrycie fabryki wody kolońskiej.) Jeden z funkcjonarjuszy pol. śledczej zatrzymał na ulicy kobietę, niosącą bańkę ze spirytusem. Zatrzymana opowiedziała, skąd wzięła ten spirytus, gdzie natychmiast udał się posterunkowy. Okazało się bowiem, że żyd Bekerman prowadzi nielegalnie fabrykę wody kolońskiej. Znaleziono tamże kilka beczek spirytusu, które obłożono aresztem.

— **Nowytomyśl.** (Zabity przez buhaja.) Rozwścieklony buhaj napadł na pastwisku gospodarza Wittchena i uderzeniem rogów rozdarł mu żywot, aż wnętrzności wyszły na wierzch. Mimo, że spiesznie udzielono mu pomocy lekarskiej w kilka godzin nieszczęśliwy wyzionął ducha wśród straszliwych cierpień.

— **Międzychód.** (Niemcy uciekają ze swojego kraju do Polski.) Od czasu zaburzeń w Niemczech codzień przechodzą naszą granicę uciekinierzy różnych stanów nie posiadający dostatecznych dokumentów, upoważniających do przechodzenia przez granicę. Urzędnicy graniczni i policja mają wiele do czynienia z tymi aniołami ulatającemi z niemieckiego raju! z krainy ładu i bojaźni Bożej!

— **Chojnice.** (Zydzi bandytami kolejowymi.) W ub. środę wieczorem zdarzył się na tutejszym dworcu kolejowym wprost niebywały wypadek. Oto do siedzącego w wagonie p. Weilanda z Czerska weszło 3 żydków, wracających z jarmarku z Tucholi i spodziewając się u niego większej ilości pieniędzy, napadli go i zrabowali mu półtora miljona marek, poczem się ulotnili. Na alarm p. W. zjawiła się policja, lecz dotychczas nie zdołano złodziei przychwycić.

— **Czersk.** (Rozpaczliwy czyn z nędzy.) W okolicy Czerska w Kiedrowicach popełnił w tych dniach samobójstwo przez powieszenie robotnik Jan Rogalski. Nędza i troska o wyżywienie rodziny popchnęła nieszczęśliwego do samobójstwa. Okropne stosunki w czasach obecnych popychają niejednego do rozpaczliwego czynu.

— **Warszawa.** (Śmierć dzieci w dymie.) Na przedmieściu Warszawy żona cieśli Józefa Klimaczka, wychodząc na targ po zakupy pozostawiła w mieszkaniu dwoje dzieci 3 i pół letniego Piotra i rocznego Stanisława. Starszy chłopiec wziął pudełko z zapałkami i bawiąc się, zatlił worek z wiórami. Wydobywający się silny dym zatruł dzieci. Wkrótce sąsiedzi wyważyli drzwi i wynieśli dzieci, lecz wszelki ratunek okazał się już spóźniony. Nawet lekarz Pogotowia nie mógł przywrócić do życia zaduszonych dymem dzieci.

— **Białystok.** (Rozstrzelanie 8 bandytów żydów.) Dn. 16 b. m. na dziedzińcu białostock. więzienia karnego dokonano egzekucji 8 bandytów za popełnienie szeregu napadów i morderstw rabunkowych na terenie powiatu białostockiego i bielskiego. — Wszyscy rostrzelani byli żydami.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego
na powiat wrzesiński

Na podstawie § 1 pruskiej ustawy z dnia 10 maja 1908 r. dotyczącej opłat dla położnych (Zbiór ustaw pruskich strona 103) zmienia się ordynacja dla położnych z dnia 25 sierpnia 1923 r. (Dz. Urz. Wojew. Pozn. nr. 34, poz. 591), jak następuje:

Art. 1. 1. Od osób rzeczywiście niezamożnych lub od gminnych związków ubogich pobiera się najniższą opłatę, również gdy zapłata następuje z funduszów Państwa lub z środków fundacji dobroczynnych albo ustawowych instytucji dla przymusowych ubezpieczeń na wypadek choroby. Do pobierania wyższej opłaty upoważnione są jednak położne na podstawie szczególnie długiej i trudnej czynności.

2. We wszystkich innych wypadkach zależy wysokość opłaty w granicach tej ordynacji od czasu i rodzaju czynności, a także od położenia majątkowego klijenta.

Art. 2. Od niżej podanych czynności pobiera się w tysiącach markach:

1. Za pomoc przy normalnym porodzie trwającym do 3 godzin . . . . 200—600
   za każdą godzinę ponad 3 godziny 40— 75
   w nocy za jedno i drugie podwójnie
2. Za pomoc przy porodzie bliźniąt, porodach nieprawidłowych, przy porodach powikłanych krwiotokiem i tegoż następstwami lub rzucawką porodową, oddzieleniem ręcznem łożyska albo utrudnionem cuceniem omdlałego płodu podwyższa się należytość pod nr. 1 na . 300—1000
3. Przy porodach, przy których przywołanie lekarza jest konieczne, podwyższa się zapłata wymieniona pod 1 i 2 o 45
4. Za pomoc przy poronieniu, porodach niewczesnych i przedwczesnych, tak samo za odbieranie zaśniadu za czas do 3-ech godzin . . . . 115—450
   każdą dalszą godzinę wynagradza się 40— 75
5. Za każde dalsze obowiązkowe odwiedziny położnicy, włącznie badania i wszelkie czynności, jak przepłukanie, podanie lewatyw, cewnikowanie oraz kąpanie noworodka i przewinięcie, wynagradza się każdą rozpoczętą godzinę za dnia . . . . 40— 80
   w nocy podwójnie.
6. Za wszelkie nieobowiązkowe odwiedziny na życzenie położnicy lub jej otoczenia włącznie wszelkich badań i czynności każda rozpoczęta godzina . . . . 40— 80
   w nocy podwójnie.
7. Za całodzienne pielęgnowanie poza czasem porodu (włącznie wizyty) . . . . 100—300
   w nocy . . . . 200—600
   za dzień i noc razem . , ... 250—300
8. Za poradę w mieszk. położnej za dnia 20— 60
   w nocy podwójnie.
9. Za badania w mieszkaniu położnicy włącznie porady za dnia . . . . 40— 80
10. Za świadectwa pisemne prócz wynagrodzenia za badanie lub wizytę . . . . . . 30— 80

Na mocy niniejszych przepisów liczy się noc od kwietnia do września od godziny 10 wieczorem do 7 rana, w dalszych miesiącach od 9 wieczorem do 8 rana.

Przy wykonywaniu czynności w miejscowościach odległych od mieszkania położnej ponad 2 kilometry, ma położona prawo do wynagrodzenia za czas stracony na drogę, licząc osobno tam i z powrotem po 10000,— mk. za każdy przebyty kilometr. Ponadto ma prawo domagać się powózki, a w razie niestawienia jej, wynagrodzenia za powózkę, odpowiadającego cenom miejscowym, bez względu na to, czy drogę odbyła w wynajętej przez siebie powózce czy też pieszo. W razie używania koleji ma prawo do zwrotu wydatku na bilet III. klasy, względnie na bilet tramwajowy, przyczem czas stracony na drogę liczy się po 20000,— mk. za półgodziny.

Za dostarczone środki desinfekcyjne i materjał opatrunkowy należy się położnej zwrot kosztów, o ile środków tych nie zakupiono jej z funduszów publicznych.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem 10 listopada rb.

** W czwartek, 29 b.m. o godz. 4 po połud. odbędzie się posiedzenie zarządu Bursy gimnazjalnej. Uprasza się członków zarządu o przybycie. Dyr. Romanowicz, prezes.

** **Wolność!** Zebranie miesięczne T. P. i W. im. Wł. Wiewiórowskiego — w niedzielę, dnia 2. XII. godz. 13-ta. Członkowie zalegający ze składkami, winni takowe uiścić najdalej do tegoż dnia u druha skarbnika. Zarząd.

Na światło elektryczne w kościele parafialnym złożyli w dalszym ciągu: St. Karamański 300 tys., J. Kilkowski 250 tys., Podsędek 100 tys., Stankowski 50 tys., Gumienny 100 tys., Wroniewicz 100 tys., A. Nowakowski 250 tys., St. Orcholski 300 tys., T. Szelągowa 150 tys., Hofmanowa 50 tys., M. Pietras 250 tys., Malicki 100 tys., J. Padalak 100 tys., I. Nawrocka 100 tys., M. Knobloch 150 tys., Zamysłowski 200 tys., Taras 100 tys., Ziółko 100 tys., Jagodzińska 150 tys.. Szwarcowa 250 tys., Schnitter 500 tys., St. Knechtel 1 miljon, Wł. Orcholski 200 tys., W. Olek 350 tys., T. Gawlakowa 500 tys., Filipiński 100 tys., Lewandowski 100 tys., Wiśniewska 20 tys., Gawęcki 100 tys., M. Juchacz 100 tys., St. Izydorek 300 tys., W. Drzewiecki 200 tys., Fedyk 250 tys., J. Kraśnicki 250 tys., Mazur 150 tys., Łaniecki 100 tys., Ed. Kulecki 500 tys., Modrzejewski 20 tys., L. Kulczak 150 tys., Walczak 150 tys., St. Janicki 150 tys., L. Jerzykiewicz 300 tys., B. Chojnacka 200 tys., Maćkowski 150 tys., Szpital powiatowy 100 tys., Hilarowicz 50 tys., K. Czerniak 100 tys., St. Durczak 100 tys., W. Waszak 500 tys., Bawelski 200 tys., Gorjanowicz 200 tys., Mycak 100 tys., St. Olek 100 tys., Krupska II. rata 400 tys. marek.

Obwieszczenie!

Od 1-go listopada 1923 r. obowiązują w mieście Wrześni następujące ceny:

a) za 1 klw. światła . . . . 80000,— mk.
   za 1 klw. siły . . . . 80000,— mk.
b) dzierżawa za światłomierze wynosi miesięcznie . . . . 30000,— mk.
c) za 1 kbm. wody . . . . 55000,— mk.
   za 1 kbm. wody dla koszar i większych przedsiębiorstw handlow. 65000,— mk.
d) dzierżawa za wodomierze wynosi miesięcznie . . . . 30000,— mk.
e) opłata kanałowa wynosi 150000 % wartości budynkowej,
f) opłata za używanie kąpielni wynosi:
   za kąpiel parową . . . . 100000,— mk.
   za kąpiel w wannie . . . . . . 50000,— mk.
   za kąpiel natryskową . . . . . 20000,— mk.

Września, dnia 20 listopada 1923 r.

Magistrat. Niestrawski.